GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

11. KWIETNIA 1918.

NR. 82. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.50
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit lub jego miejsce)	K —·30
układ tabelaryczny	„ —·50
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc.	„ 2·—

Nowy rozbiór Polski?

Berlin. „Berlin. Tagblt." ogłasza pod powyższym tytułem ostry artykuł w sprawie dyskusyi polskiej w pruskiej Izbie panów. W artykule tym zwraca się pismo przeciw wywodom przedstawiciela rządu pruskiego min. Eisenhardt-Rothego, stwierdzając, że przez nie rząd zdezawuował akcyę prowadzoną w sprawie polskiej przez stronnictwa większości Sejmu Rzeszy. Oświadczenie ministra stanowi — jak pisze „Berl. Tageblt." zupełne odwrócenie się od dotychczasowych zasad polityki polskiej, **jest zapowiedzią nowego podziału Królestwa Polskiego.** Rząd, oświadczył minister, stoi na stanowisku deklaracyi komisyi Izby panów nietylko co do jej brzmienia, ale także co do tendencyi. Słowa o zabezpieczeniu strategicznem granic na wschodzie i o koniecznem wskutek tego zwiększeniu ilości Polaków w ramach państwa pruskiego, należy tłomaczyć w ten sposób, że te wojskowe zabezpieczenia obejmą znaczne obszary ziemi polskiej. Już dawniej przed rozpoczęciem akcyi pojednawczej berlińskiej mówiono w Berlinie o linii Narwi i o przemysłowem zagłębiu Dąbrowskiem. Minister zamilczał, jakie mają być te zabezpieczenia.

Z powyższego konkluduje „Berl. Tagebl.": Nie należy prześlepiać, że podobne aneksye nie przyczynią się bynajmniej do ustalenia na przyszłość poprawnego stosunku Polski do Niemiec, a dalszą konsekwencyą polityczną będzie tylko to, że Polaków rzuci się politycznie w ramiona Rosyi i tuż przed naszemi bramami stworzy się zarzewie trwałego niepokoju, który przyniesie w skutku podmuch irredenty w marchiach wschodnich, gdy do obszarów państwa pruskiego przyłączy się setki tysięcy nowych Polaków. Do ciężkich wróżb, których powód daje stworzenie na północy b. państwa rosyjskiego nadbrzeżnych państw pod władzą opiekuńczą Niemiec, ma tedy przybyć teraz jeszcze wieczne niebezpieczeństwo polskie.

„Berliner Tageblatt" kończy: Stronnictwa większości, których przedstawiciele zgodzili się z przywódcą aktywistów polskich, hr. Ronikierem na wspólny program porozumienia, mają dziś wszelkie powody nie pójść za tą nagłą zmianą usposobienia kierujących kół państwowych w najbardziej zasadniczej sprawie, gdy zostały zdewuowane przez rząd w tak niespodziewany sposób.

Memoryał królewiecki.

Berlin. „Taegl. Rundschau" zamieszcza memoryał, wniesiony do cesarza Wilhelma przez izbę handlową w Królewcu. Memoryał brzmi:

Dotychczasowe doświadczenia przekonały nas, że niezawisła Polska nie będzie szczerym przyjacielem państwa niemieckiego, ani w chwilach ważnych pewnym sprzymierzeńcem. Niezaspokojone jej chęci zwracają się ku morzu. Królewiec i Prusy wschodnie, te kraje starej niemieckiej kultury, staną się ich wytrwałym celem. I nie należy spodziewać się, by państwo polskie było odpowiedniego naciskowi prowadziło zgodną z naszymi interesami politykę gospodarczą i handlową. Jak kiln będzie ono wbite między Prusy wschodnie i najbardziej ważne kraje b. państwa rosyjskiego. Jego koleje i drogi wodne panują nad dostępem do Ukrainy. Bez polskiego obszaru nie można z powrotem nawiązać, utwierdzić i rozszerzyć naszych stosunków handlowych z Ukrainą, a to dla Prus wschodnich są konieczną potrzebą, na nich w czasie pokoju w wielkiej mierze polegał rozkwit handlowy Królewca. Przykra polityka polskich ceł i taryfy kolejowej może przeciwić zawsze zgodzić dla ruchu prowadzonego poważne przeszkody. Upraszamy więc Jego cesarski i królewski majestat, by obroną naszą zabezpieczyć na drodze oddzielenia od b. rosyjskiej Polski takich części, które jedynie dać mogą strategiczne zabezpieczenie wschodnio-pruskiej granicy południowej i mogą zmusić Polaków by prowadzili swoją polityką handlową w przyjaznym dla Niemiec znaczeniu.

Ponad zwodnicze, a co najmniej niepewne nadzieje na przyszłą przyjaźń Polski, której niezawisłość państwowa przypadła w udziale bez własnego wysiłku, wyższą jest sprawa warunków życia niemieckiego państwa.

Doniesienia francuskie.

Berlin. Według doniesienia „Badische Presse" ze Szwajcaryi najnowszy komunikat Havasa stwierdza, że na froncie zachodn. **bitwa znowu odżyła i że toczą się** nadzwyczaj zażarte walki piechoty.

„Matin" pisze: Koło Noyon działalność artyleryi nieprzyjacielskiej wzmaga się, a pociski padają aż do 20 kilometrów poza front.

Z frontu francuskiego nadeszło doniesienie, że wojska francuskie cofają się na **główne stanowiska obronne.** Przeciwnik ciągle jeszcze rozporządza przewagą materyału wojennego i ludzi.

Opróżnienie Calais?

Wiedeń. Do Zurychu donoszą z granicy francuskiej: Mieszkańcy nadbrzeżnych okolic północnej Francyi otrzymali wezwanie do wyjazdu. Wskutek opróżnienia pewnych miejscowości w dystrykcie Calais, zapasy obozowe mają być stamtąd przewiezione do południowej Francyi.

KIERUNEK NIEMIECKICH ATAKÓW.

Berlin. Korespondent „Taegliche Rundschau" donosi z Bazylei: „Züricher Tagesanzeiger" pisze: Na froncie zachodnim atak niemiecki wzmógł się jeszcze w kierunku zachodnim. Jeszcze więcej znaczny niż atak na zachód od Oisy jest nacisk niemiecki w kierunku na Compiegne—Paryż.

Z mowy Lloyda Georgea.

Londyn. B. kor. Lloyd George w mowie wygłoszonej w Izbie gmin, powiedział w sprawie naczelnej komendy i przebiegu operacyi wojskowych: Kwestya odrębnej komendy jest zadaniem nadzwyczajnie trudnem. Potrwa to jeszcze czas jakiś, zanim będą znane wszystkie szczegóły walki. W pewnej chwili położenie bez wątpienia było bardzo krytyczne. Nieprzyjaciel przełamał się między trzecią a piątą armią angielską. Powstał bardzo poważny wyłom, lecz położenie zostało naprawione, dzięki wspaniałej postawie naszych wojsk. Wojska cofnęły się w zupełnym porządku i przywróciły połączenie między obu armiami oraz udaremniły plan nieprzyjaciela. Wojska cofnęły się, lecz nigdzie nie zostały pobite. I znowu raz jeszcze

zimna krew żołnierza angielskiego,

który nie dopuści do tego, aby go pobito, uratowała Europę. Byłoby niesprawiedliwem ganić komendanta armii gener. Gougha, ale byłoby też nie wskazanem zanim wszystkie okoliczności nie zostaną ustalone, pozostawić go nadal w służbie w polu. Gabinet uważał za rzecz konieczną odwołać go celem zbadania faktów. O pomocy amerykańskiej powiedział Lloyd George, że

Ameryka przygotowuje ogromną ilość żołnierzy.

Sojusznicy przypuszczali, że z wiosną ogromna armia amerykańska znajdzie się we Francyi, lecz wykształcenie żołnierzy trwa dłużej, niż początkowo przypuszczano.

MANIFEST ORLANDA.

Chiasse. B. kor. Prezydent ministrów **Orlando wystosował z włoskiej głównej kwatery manifest do społeczeństwa włoskiego,** w którym nawiązując do rocznicy wstąpienia Ameryki w wojnę **oświadcza, że zwycięstwo czwórsojuszu jest** pewne. Zwycięstwo to oswobodzi ostatecznie ludzkość od nieznośnego jarzma. Orlando udaje się z głównej gwatery do Francyi.

Przed oświadczeniem Clemenceau.

Paryż. B. kor. Komisya izby dla spraw zagranicznych postanowiła dn. 27 b. m. wysłuchać prezydenta ministrów Clemenceau w sprawie oświadczeń hr. Czernina. Na to posiedzenie zaproszono komisyę izby dla armii i marynarki.

ZAPOWIEDŹ NOTY AUSTRYACKIEJ W SPRAWIE ALZACYI.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, że w niedługim czasie ukaże się nota, powołująca się na ostatnią mowę hr. Czernina. Będzie ona zawierać oświadczenie, iż Austro-Węgry trwają nadal przy oświadczeniu hr. Czernina w delegacyi węgierskiej, że równie ważnym jest dla nich Strassburg jak i Tryest.

Samorząd dla Irlandyi.

Londyn. B. kor. Rząd zamierza bezzwłocznie przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o samorządzie dla Irlandyi. Nie można mieć jednak o tem mylnego zdania jakoby obie te sprawy były od siebie zależne, każda z nich musi być odrębnie traktowaną. Rząd zamierza wnieść to przedłożenie rychło i będzie apelował do izby o jej rychłe załatwienie. Jeżeli Irlandczycy znajdą się na froncie nie powinni mieć uczucia, że walczą o zasady, które stosowane są zagranicą, ale nie obowiązują w Irlandyi. W końcu swojej mowy powiedział Lloyd George: Jeżeliby ta bitwa miała być przegraną, to wojna się nie skończy, gdyż jak długo prowadzimy wojnę na morzu nie przyjmiemy żadnego pokoju niemieckiego, ale, jak sądzę, jeżeli bitwa ta będzie wygraną, to los Prus byłby przypieczętowany.

SPRAWA IRLANDZKA.

Londyn. B. kor. Sprawozdawca parlamentarny Biura Reutera donosi: Ogólnem jest zdanie, że przedłożenie o rekrucie będzie załatwione z małemi zmianami na początku przyszłego tygodnia. Oczekują, że Asquith użyczy rządowi swej pomocy.

Trudności z Irlandyą nie należy uważać za niemożliwe do przezwyciężenia. Nawet protest nacyonalistów irlandzkich nie jest przeszkodą nie dającą się usunąć. W pewnych kołach panuje przekonanie, że uda się doprowadzić do porozumienia z Irlandczykami.

SZWEDZI I KOALICYA.

Sztokholm. B. kor. „Nya Daglight Allehanda" dowiaduje się, że Anglia zamierza zobowiązać do służby dla koalicyi marynarzy szwedzkich, na czas trwania wojny. Anglia będzie udzielać paszportów do podróży do Anglii tylko tym marynarzom szwedzkim, którzy zobowiążą się służyć do końca wojny w portach zagranicznych koalicyi. Rozkaz wydany przez flotę handlową szwedzką odrzuca te żądania angielskie.

BESARABIA I RUMUNIA.

Bukareszt. B. kor. Według wiadomości z Jass sejm besarabski uchwalił zjednoczenie Besarabii z Rumunią.

PETERSBURG O CHARKOWIE.

Petersburg. B. kor. Dn. 9 kwietnia urzędowo potwierdzono upadek Charkowa.

NARADY JAPOŃSKO-CHIŃSKIE.

Peking. B. kor. Reuter. Przybyła tu deputacya wojskowa japońska, aby omówić z kołami wojskowemi chińskiemi sprawę Syberu.

OD KOGO BOLSZEWICY BIORĄ PIENIĄDZE.

Sztokholm. B. kor. Sprawozdawca „Svenska Morgenbladet" donosi z Helsingfors, że finlandzkie czerwone gwardye doznają poparcia od ambasadorów ententy w Petersburgu. Ambasadorowie angielski, francuski i belgijski w Petersburgu dali pieniądze na utworzenie sztabu generalnego czerwonych gwardyi w Finlandyi. Sprawozdawca oświadcza, że nie można się w tem dopatrywać niczego innego, jak tylko demonstracyi przeciw Niemcom i przeciw wpływowi niemieckiemu.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat wojskowy z dnia 9 b. m.: Front Palestyny: Walki patrolowe. Front kaukaski: Bandy pobite wczoraj koło Wan, ściga się w kierunku wschodnim. W Wan zdobyto wiele materyału wojennego. W nowych skutecznych walkach wojska nasze torują sobie drogę do Kars. Naprzeciw Batum przekroczono kolano, jakie tworzy rzeka Dżerok. Wypędzamy bandy ze stanowisk przed twierdzą.

Sprawy zagraniczne a delegacye.

Wiedeń. (Telefonem). Dotąd nie wiadomo, czy zamierzone przez prez. Izby zwołanie parlamentu na d. 23 bm. da się uskutecznić.

Przew. komisyi spraw zagranicznych austryackiej delegacyi dr. Baernreiter zamierza zwołać komisyę tę na 20 bm. pod warunkiem, że do tego czasu rokowania w Bukareszcie będą zakończone tudzież, iż hr. Czernin powróci do Wiednia.

Zauważyć przytem należy, iż wobec dość skomplikowanych wypadków w polityce zagranicznej koła polityczne są również przygotowane na różne niespodzianki, tak, że terminu zebrania się delegacyi nie można z całą pewnością oznaczyć.

Manifestacyjny protest Czechów.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donoszą pisma wiedeńskie, w odpowiedzi na znany telegram dra Koroszeca odpowiedzieli imieniem Związku czeskiego pos. Tusar i Stanek depeszą, w której zawiadamiają, iż w sobotę odbędzie się w Pradze manifestacyjny protest **przeciw systemowi rządowemu, który ma na oku tylko Niemców i Madziarów,**

ZAPROSZENIE KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Jak słychać, Związek czeski wysłał również do Koła polskiego zaproszenie na sobotnią manifestacyę w Pradze.

KONFERENCYA W WIEDNIU Z RUSINAMI.

Wiedeń. B. kor. Jak „Korrespondenz Austria" donosi, posłowie ukraińscy odbyli wczoraj konferencye z prezydentem ministrów drem Seidlerem w obecności ministra rolnictwa, ministra spraw wewnętrznych i reprezentanta urzędu żywnościowego, oraz innych przedstawicieli poszczególnych ministerstw. Przedłożyli oni szereg żądań, między innemi żądanie zniesienia pracy przymusowej ludności włościańskiej w obszarach granicznych, pomnożenia sił roboczych przez powrót ludności ewakuowanej i zwolnienie rolników, importu zboża z Ukrainy na zasiewy i na wyżywienie, wstrzymania rekwizycyi, wstrzymania gospodarki wojskowej i t. d. Ministrowie udzielali wyjaśnień. Dalsze obrady odbędą się w następną środę przy udziale namiestnika Galicyi hr. Huyna.

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Po chwilowem milczeniu kniaź, zapaliwszy nowego papierosa, rzekł:

— Wiecie, ja bardzo szanuję was i mam wielkie zaufanie... ja szczery człowiek, co w sercu, to na języku, co ja będę ukrywał przed wami?... Ot, powiem szczerą prawdę, co?

— Słucham.

— Zakochałem ja się bez pamięci, do szaleństwa, w tej pannie, która mieszka u was. Nie mam ja spokoju ni w dzień, ni w nocy, ot przyjdzie mi rozum stracić. Nic mnie nie bawi, nie cieszy, nie zajmuje, tylko ona i ona. Czy wy to rozumiecie?

— Słyszę.

— Ot i cała przyczyna dla której ja muszę tu bywać, ażeby ją choć zobaczyć, bez niej nie żyć mi na świecie, albo ona, albo śmierć... Tak zlitujcie się nad nieszczęśliwym i pozwólcie mi tu bywać, bo inaczej... bo gdybym jej nie widział, nie słyszał, moja śmierć będzie na waszem sumieniu.

Zdawało się kniaziowi, że wobec możliwości jego śmierci wszelkie przeszkody i niechęci znikną, a przerażony Stowejko nietylko otworzy mu dom, ale wpłynie na dziewczynę, ażeby była lepsza i łaskawsza. Stowejko milczał, więc kniaź chcąc go najzupełniej pozyskać dodał:

— Nu, ja wam duszę otworzyłem, przed nikim jeszcze nie byłem tak szczery i otwarty. Jak widzicie, tutaj w grę wchodzi miłość, i w niej znajdę dosyć siły, ażeby pokonać wszystkie przeszkody, — ostatni frazes powiedział tonem, w którym czuć było groźbę.

— Czy pan wie, — spytał Stowejko grzecznie, ale chłodno, — kto jest panna Darzynowska?

— Wiem, córka właściciela ziemskiego.

— Jeśli pan wie, więc dlaczego pan zwraca się do mnie z oświadczynami? Panna Darzynowska wynajmuje od nas pokój, i ani chcę, ani mogę narzucać jej znajomości, których sobie nie życzy.

— Zawsze jednak wy możecie mi ułatwić widzenie jej. Wystarczy pozwolenie z waszej strony, ażebym mógł bywać często u was.

— Czy pan nie rozumie, jak mnie pan obraża i krzywdzi? — powiedział surowo Stowejko, — ja mam być pośrednikiem romansu? Mój dom ma być miejscem schadzek? Dość tej rozmowy! — wstał z krzesła, — nie znam pana i znać nie chcę.

Takiej odpowiedzi nigdy nie spodziewał się kniaź i w głowie nie mogło mu się pomieścić, ażeby po jego wyznaniu, po groźbie samobójstwa, jakiś marny urzędnik bankowy śmiał mu wzbronić bywania w swym domu i odsuwał go od wybranej dziewczyny. Gdy wreszcie zrozumiał odpowiedź, zerwał się z fotela, i z drapieżną twarzą, z płonącemi oczyma zawołał syczącym głosem:

— A, ty przeklęte bydlę! to ja z tobą sukin synie rozmawiam jak z człowiekiem, a ty mi rogi pokazujesz! Nu, nauczę ja ciebie, poznasz z kim zacząłeś! Nie spocznę, póki cię nie zniszczę, nie zrobię żebrakiem, bo szkoda mi ręki na ciebie, ty psie polski... A z dziewczyną sam sobie poradzę, bez ciebie ty przeklęte bydlę!

— Rób pan co chcesz, nic mnie to nie obchodzi, ale idź pan, drzwi otwarte!

— Ja tu wrócę i będziesz błagał o zmiłowanie na klęczkach, a ja nie daruję.

— Bardzo dobrze, i niech pan idzie, bo zrobię skandal, a dla oficera to nie ładnie!

Kniaź klnąc i grożąc wyszedł zatrzaskując drzwi za sobą.

Pani, która od chwili podniesienia głosu przez kniazia stała w drzwiach pokoju jadalnego, rzekła po wyjściu kniazia:

— Boże! Co to za człowiek!... Całe szczęście, że nie rzucił się na ciebie.

— Nie było obawy, — odpowiedział, zapalając papierosa, — pyszałek i tchórz, — zaczął chodzić po pokoju, ażeby się uspokoić, a żona mówiła:

— I trzeba nieszczęścia, że właśnie podobała mu się Kasia... I wiesz, o ile mogłam zrozumieć, on ładnie mówił o tej swej miłości, — westchnęła mimowolnie, — ale kto wie, czy szczerze... zdaje mi się, że to chwilowy poryw zmysłów... A ty jak uważasz?

— Ach, to mnie nic nie obchodzi... rzecz w tem, ażeby Kasię uchronić, bo napewno będzie ją nagabywał na ulicy.

— Biedne dziecko!... A gdyby dać znać na policyę? Przecież tak narzucać się i prześladować dziewczynę, nie wolno na ulicy.

— Ach, co tam policya, ona boi się tknąć oficera, stójkowy mu zasalutuje i na rozkaz jego jeszcze zaaresztuje Kasię.

— Bój się Boga, co ty mówisz? Gdzieżby śmiał porządną panienkę aresztować?

— Czy ty, Helciu, z gwiazdy spadłaś? Czy nie wiesz, że na ulicy stójkowy to pan, i robi z przechodniami, co zechce, a cóż dopiero, gdy otrzyma rozkaz oficera?

— To wiesz co? A gdybyś poszedł do komendy wojskowej? do jego przełożonych?

— Na nic! Znam podobne wypadki, bo przecież Kasia nie pierwsza i nie jedyna ofiara dzikich załotów oficerskich. Z podobnych skarg śmieją się w komendzie, bo przecież tego rodzaju umizgi uważają oni za dowód prawdziwie oficerskiego ducha i charakteru.

— Więc co radzisz z Kasią? — spytała zafrasowana.

— Hm... alboż wiem?

— Od czegóż ty mężczyzna? Ja przecież nie znam się na tych męskich, bezczelnych zalotach i na waszych prawach.

— Najlepiej byłoby, — mówił zatroskany, — gdybym mógł Kasię sam odprowadzać z pensyonatu. Wobec mnie nie ośmieliłby się jej zaczepić... To bieda, że mam w tym czasie godziny urzędowe.

— Nietylko biuro, — powiedziała pani,— ale zmęczyłbyś się, — musiałbyś wystawać w deszcz i słotę, mógłbyś się przeziębić; w dodatku napytałbyś jeszcze awantury z oficerem. Nie, to niema sensu.

— W takim razie niech Kasia wyjedzie do domu, bo zawsze może być narażona na jego narzucanie się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ECHA REWELACYI LICHNOWSKY'EGO.

Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości z Berlina, dochodzenie przeciw kapitanowi Beerfeldowi, który jak wiadomo rozpowszechnił pamiętniki ks. Lichnowsky'ego, rozszerzono również z zarzut zdradystawa na [illegible] bowiem odnaleźć korespondencyę Beerfelda z partyą niezawisłych socyalistów, z której wynika, iż Beerfeld miał udział w styczniowym ruchu strajkowym.

KONFERENCYE Z GEN. ARZ'EM.

Wiedeń. (Telefonem). Min. Twardowski odbył wczoraj z gen. Arzem konferencyę, na której omawiano krajowe sprawy polityczne i ekonomiczne, dalej kwestyę z[illegible] ściślejszego obszaru wojen. w Galicyi. Tudzież sprawę byłych Legionów.

KATASTROFA NA DUNAJU.

Budapeszt. B. kor. W związku z katastrofą okrętową na Dunaju uwięziono kapitana Bajosa i obu sterników ze statku „Sofia". Według relacyi nadesłanej telefonicznie do towarzystwa żeglugi parowej po Dunaju, dotychczas wyłowiono 22 zwłok ofiar.

POZWOLENIE WYJAZDU DO HUSZT.

Lwów. (Telefonem). Grono pań, które wysłało niedawno telegram do cesarza z prośbą o pozwolenie wyjazdu do obozu internowanych, otrzymało na ręce pani marszałkowej Niezabitowskiej telegram następującej treści:

Naczelna komenda armii zawiadamia, że od dnia 9 kwietnia zezwolone zostaje odwiedzanie legionistów w Huszt. Przyjeżdżający mają się zgłaszać do generała Schillinga.

NASIONA DLA GALICYI.

Wiedeń. (Telefonem). Dzięki interwencyi min. Twardowskiego w nacz. komendzie armii, gen. gubernatorstwo w Lublinie poleciło Centralnemu Tow. rolniczemu, by wysłało Syndykatowi rolniczemu w Krakowie dla ekspozytur rolniczych 25 wagonów nasion czerwonej koniczyny, tudzież 5 wagonów nasion buraków pastewnych.

ZJAZD W RZYMIE.

Berlin. „Vorwaerts" donosi za „Nieuwe Rotterdamsche Courant". Posłowie południowo-słowiańscy z Francyi, Anglii, Szwajcaryi i Grecyi przybyli dnia 7 kwietnia do Rzymu na kongres narodowości mieszkających w Austro-Węgrzech. Celem kongresu jest porozumienie Włochów, Serbów, Poł. Słowian, Polaków, Rumunów i Czechów.

Z WARSZAWY.

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„P. prezes ministrów, dr. Steczkowski w towarzystwie p. ministra sprawiedliwości Higersberga i p. ministra zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej, dr. Chodźki, udali się w niedzielę ubiegłą do Belwederu, jako delegacya rady ministrów, w celu oficyalnego zawiadomienia J. E. jeneral-gubernatora v. Beselera o objęciu urzędowania przez nowy gabinet.

* * *

Podług obliczenia prasy żargonowej, w Radzie stanu zasiądzie będzie 9 żydów, w czem z wyborów wejdzie: 2 z Warszawy (z rady miejskiej), 1 z Łodzi, 1 z okupacyi austryackiej; wirylistą będzie najstarszy rabin z Warszawy, czterech będzie z nominacyi.

Odbyło się zebranie radnych żydowskich, na którem uchwalono wybrać do Rady stanu z Warszawy ławnika Weisblata, na zastępcę radnego Truskiera. W Łodzi postanowili żydzi wybrać syonistę, radnego Farbsteina z Warszawy.

Kurya 6-ta w Łodzi nie będzie głosowała.

O przyszły ustrój agrarny.

Bardzo słusznie podniósł p. Z. Ludkiewicz w odczycie swoim („Głos Narodu" z 30 marca) wadliwość ustroju agrarnego w Galicyi, w którym mnoży się liczba karłowatych osad włościańskich. Ustrój tak szkodzi nietylko ogólnej wytwórczości rolnej [illegible] — lecz pamiętać trzeba o niebezpieczeństwach pod względem społecznym i narodowym, jakie mieści w sobie mnożenie proletaryatu rolnego.

Nie znamy w całej rozciągłości odczytu p. Ludkiewicza, i nie wiemy, czy wskazał on przedewszystkiem środki zaradcze, środki na powstrzymanie [illegible] rozdrobnienie ziemi, które z każdym rokiem mnoży te karłowate osady w miarę mnożenia się ludności wiejskiej i dzielenia gospodarstw (dawnych, lub nowo przy parcelacyi obszarów dworskich powstałych) pomiędzy spadkobierców. Niewiadomo też (czy istnieje inny, mniej radykalny, a więcej dla interesowanych sympatyczny sposób [illegible] — przyczem oczywiście musiałoby się uczynić różnicę między gospodarstwami [illegible] — które [illegible] jakość gleby i klimatu. Ze względów ściśle ekonomicznych takie ograniczenie nie mieści w sobie żadnej niesprawiedliwości, jeżeli zważe, przyjęta w innych dziedzinach życia ekonomicznego (przemysł, handel) wprowadzająca kontrolę co do sposobów i środ-

ków produkcyi, — przyjętą słusznie w imię ogólnego dobra, — jeżeli zasadę tę stosować się będzie i do produkcyi rolnej. Dlaczegóż bowiem produkcya rolna ma być wyjętą z ekonomicznej zasady, iż obowiązkiem rządu jest dbać o należyte wykorzystywanie dóbr doczesnych przez obywateli, i zniewalać ich do używania ich o tyle tylko i tylko w ten sposób, iżby interesa prywatne nie stały w sprzeczności z interesem ogółu i aby temu interesowi wprost nie szkodziły. A tak się dzieje w gospodarstwach rolnych, źle uprawianych i niewykorzystanych w kierunku możliwie najwyższej wytwórczości, co ma miejsce przedewszystkiem w osadach karłowych — i niestety nietylko w tychże. — Dlaczego społeczeństwo ma się zgodzić i cierpieć z tego powodu, iż pewna warstwa społeczna ma przywilej dowolnego kształtowania warsztatów produkcyi rolnej — **ze szkodą bogactwa ogólnego i ze szkodą dla aprowizacyi miast?** Wszak ustawowo określone są sposoby stawiania budynków, ich odległość od siebie i t. d. — wszystko ze względu na ład i bezpieczeństwo publiczne. Wyżywienie ludności jest sprawą conajmniej równie ważną; dlaczego dotąd sposoby wytwórczości rolnej nie podlegały żadnej kontroli?

Takie wywody doprowadzone „ad absurdum" wskazywać się zdają na potrzebę może aż nawet upaństwowienia ziemi. Dlatego trzeba tu zaraz zastrzedz, że potrzeba kontroli ogólnej, ustanowienia **ogólnych wytycznych** pod względem sposobów produkcyi nie jest jeszcze równoznaczną z pozbawieniem rolnika swobody ruchów i ograniczenia jego własnej inicyatywy, co byłoby wadliwe, szkodliwe. Bo wszędzie tak, jak w rolnictwie, trzeba się strzedz szablonu, któryby krępował wytwórcę rolnego pod względem możliwie jak najswobodniejszego przystosowania się do warunków i stosunków miejscowych. Do takich więc „ogólnych wytycznych" należy przedewszystkiem oznaczenie obszaru posiadania ziemi, którego już dzielić, ani zmniejszać nie wolno, ze względu na szkodę, jaką to ogólnej produkcyi przynosi. Nie jest to zresztą ograniczenie nowe i niebywałe; wszak w Niemczech istnieją różne ustawy nazwane „gegen die Güterschlächterei" (rozbijanie gospodarstw) skierowane właśnie przeciw takiemu szkodliwemu rozdrabnianiu włości.

Wojna wykazała wyraźnie, jak dalece siła odporna państwa zależną jest od stopnia i siły jej wytwórczości rolnej. Bez swojej tyloletniej rolniczej kultury, bez świetnej— trzeba to bezstronnie przyznać — organizacyi gospodarstw tamtejszych, a przedewszystkiem bez imponującej, wykorzystującej znakomicie wszelkie zdobycze nowoczesnej techniki uprawy i nawożenia **w wielkich i średnich gospodarstwach** — już dawno Niemcy byłyby musiały uledz wskutek zamknięcia dowozu chleba ze wschodu i z zachodu. Trzeba aż było strasznej wojny, by ludzkość zrozumiała całkiem wyraźnie, jak bardzo ważnym czynnikiem ekonomicznym jest pomyślny stan produkcyi rolnej. Dawniej mówiono i pisano o tem teoretycznie, teraz każdy odczuwa to na sobie. Przekonano się dalej, że sama ziemia nie stanowi o tej pomyślności— lecz przedewszystkiem stanowią o tem sposoby zwiększenia ilości tego, co na niej rośnie.

Jeżeli świta nam nadzieja samorządu politycznego i ekonomicznego — trzeba zawczasu pomyśleć o stworzeniu warunków, w którychby **gleba polska była podstawą naszej siły.** Że w warunkach i stosunkach obecnych ziemia nie da nam tej siły, że przeciwnie grozi dalsze osłabienie tego podłoża odporności narodowej — o tem nie może być dwu zdań wśród umysłów, które w braku dokładnych zestawień statystycznych umieją jednak patrzeć w koło siebie i patrzeć z otwartemi oczami. Rozprawy więc tego rodzaju, jakie miały miejsce w warszawskiem Towarzystwie ekonomistów są jak najbardziej na czasie.

Jeżeli uznamy konieczność kierownictwa przy ukształtowywaniu się stosunków agrarnych, to nie wystarczy jedynie tylko rozstrzygnąć zasadę, na jakiej one się mają kształtować. Nie wystarczy powiedzieć, że trzeba „powiększyć stan posiadania małorolnych i skolonizować bezrolnych" — trzeba także „zabiegać o podniesienie dochodu z gospodarstw", a raczej ze stanowiska ogólnego dobrobytu, przedewszystkiem o **podniesienie plonu.** A trzeba to uczynić nie jedynie z tą myślą i w tym celu, iżby „zaspakajanie głodu ziemi" miało nas uchronić przed przewrotami idącymi ze wschodu. Najpierw dlatego nie, że ten głód da się zaspokoić tylko częściowo, a zaspokojenie części, podnieca niezadowolenie niezaspokojonych tem więcej, że „l'appetit vient en mangeant". Powtóre i dlatego takie postawienie kwestyi jest niewłaściwe, że trzeba dokonywać, względnie dążyć do dokonywania tylko takich ustrojów, o których się ma przekonanie, że będą pożyteczne dla ogółu. **Dla zmian szkodliwych nie można robić kompromisów** — bez względu na skutki. Jeżeli się ma stać coś, coby naszą ogólną zamożność i siłę naszą miało zmniejszyć, niech się stanie przeciw naszej woli — walczmy **przeciw**, do ostatka — temwięcej, że w porównaniu do tego rodzaju haseł, jakie głosili bolszewicy wszystko, cobyśmy chcieli dać w drodze ustępstw, byłoby półśrodkiem, niezaspokojącym takich żądań.

Projektowi zakładania niepodzielnych kmiecych gospodarstw, zakładania „włości rentowych" szczerze przyklasnąć trzeba — lecz bynajmniej **nie** jako gromochron dla zapędów bolszewickich,—choćby dlatego, że motłoch nie zrozumie ich pożytku i potrzeby. Twórzmy je z tych samych powodów, co dawniej, a jeśliśmy przedtem działali w tym względzie niedostatecznie — działajmy teraz wydatniej i szybciej.

(Dokończenie nastąpi).

Jerzy Turnau.

KRONIKA.

Po pogrzebie.

Niezwykły dzień przeżyliśmy wczoraj. Pogrzeb Lucyana Rydla powiększył liczbę tych wielkich pogrzebów, które nieczęsto przeciągały ulicami starej Jagiellońskiej stolicy, począwszy od dnia złożenia popiołów Mickiewicza na Wawelu. Pamiętnym on też zostanie na długo, zwłaszcza zaś niezatartemi głoskami wyryje się w sercach i umysłach młodego pokolenia, które w tysiącznych zastępach rzec można z entuzyazmem młodości wzięło udział w oddaniu ostatniej posługi temu, który był entuzyastą wiary przodków, miłości Ojczyzny, poezyi, sztuki i odrodzenia narodu przez lud. Młodzież nie zapomni jak ogół, reprezentowany przez wszystkie swoje warstwy czci pamięć ludzi, których dewizą życia były nieśmiertelne hasła naszych największych i nieśmiertelnych — hasła: Bóg i Ojczyzna!

I nikomu nie zatrze się w pamięci ten imponujący udział w pogrzebie czcigodnego polskiego Duchowieństwa, co zawsze — jak uczą dzieje — szło z narodem, ginęło i cierpiało za ideały Wiary i Ojczyzny — i oto wczoraj z arcypasterzami na czele okazało, jaka cześć należy się mężom, co pod sztandarem Wiary nieśli swemu narodowi pochodnię miłości Ojczyzny i Piękna.

Nie zatrą się też w pamięci naszej te mnogie białe sukmany bronowickie, te śpiewy pobożne kobiet wiejskich, które płynęły nad chłopskim żałobnym wozem z trumną poety. Pięknie i trafnie w mowie swej zaznaczył dyr. Siedlecki, że śp. Rydel „nie schodził do ludu lecz wchodził w lud, nie zaszczycał sobą chłopa, lecz czuł się danym, że lud go za swego uznaje". Dzień wczorajszy złożył dowód wymowny, że lud polski poetę zrozumiał i za serce sercem cłpłacił.

Z miasta.

KRAKÓW BEZ CHLEBA. Prezydyum miasta wysłało znowu depeszę do wszystkich dotyczących czynników państwowych o jakikolwiek przydział mąki na chleb dla Krakowa. Depesze pozostały bez odpowiedzi. Również bezskuteczną została interwencya Inspektoratu żywnościowego w Krakowie, który ze swej strony wszczął odpowiednią akcyę. Kraków więc pozostaje na niewiadomo jak długi czas bez chleba. Komentarze chyba tym razem już zbyteczne....

ROCZNICA ŚMIERCI ANDRZEJA POTOCKIEGO. Z powodu 10-tej rocznicy śmierci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, w nabożeństwie żałobnem dnia 12. b. m. w Krzeszowicach, imieniem miasta, delegowało prezydyum dyrektora magistratu p. Władysława Grodyńskiego.

KOLONIE WAKACYJNE. Wydział Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie posiedzenie w piątek dnia 12. b. m. o godz. 6-tej. wieczór w gimn. św. Jacka, pod przewodnictwem prezesa rektora K. Morawskiego. Na porządku dziennym sprawy przygotowawcze, dotyczące wysłania uczniów na letnie wakacye do Kolonij Towarzystwa w Porębie Wielkiej.

REGULAMIN OGNIOWY. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego, posiedzenie subkomitetu, wybranego przez sekcyę prawniczą i ekonomiczną dla rozpatrzenia projektu regulaminu ogniowego. Po wysłuchaniu opinii radców miejskich, którym przydzielono do referatu poszczególne działy projektu i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, uchwalił subkomitet przedłożyć z pewnemi zmianami projekt regulaminu ogniowego do zatwierdzenia sekcyom, a następnie Radzie miejskiej.

WIOSNA NA WSI. Wczesna wiosna, spowodowała gorączkowe prace w polach; okazał się w całej grozie brak koni a równocześnie z tem podniosła się cena najmu koni do orki do niebywałej wysokości — 120 K. dziennie i wyżywienie koni t. j. razem do 150 koron. Składa się na to brak paszy i owsa, którego i w tym roku zasiano minimalne ilości. Bydło ryczy w stajniach w oczekiwaniu na pastwisko,

Stosunki rolnicze w kraju przy braku wszystkiego co do gospodarstwa potrzeba, przedstawiają się opłakanie, i to w wielkiej mierze staje się powodem masowych sprzedaży majątków ziemskich. Z powodu ustawicznych rekwizycyj, trudno utrzymać służbę, która godzi się tylko na ordynaryę, nie mogąc się wyżywić.

Niska cena ziarna przy nadz[illegible] kosztach produkcyi, ograniczy ją znacznie, co odczujemy dotkliwie po żniwach.

LECZENIE INWALIDÓW. Celem poparcia akcyi państwowej w sprawie opieki nad rannymi i zapadłymi na zdrowiu w czasie pełnienia służby wojennej żołnierzami, utworzono staraniem austr. Stow. Czerw. Krzyża „Centralne Biuro opieki nad chorymi żołnierzami". Biuro to wytknęło sobie za zadanie, by w porozumieniu z odnośnemi organizacyami państwowemi, umożliwić rannym i podczas służby na froncie, zapadłym na zdrowiu żołnierzom leczenie w publicznych zdrojowiskach i zakładach kąpielowych. Inwalidzi i superarbitrowani żołnierze, zamieszkali w mieście Krakowie, którzy pragnęliby korzystać z powyższej akcyi, zechcą się zgłosić do 20. kwietnia b. r. w M. Urzędzie opieki społecznej w Krakowie, przy pl. WW. Świętych l. 1. II. piętro, w czasie od 10—1-szej godziny w południe.

GDZIEINDZIEJ, A U NAS. Jak wiadomo, wojna stworzyła potrzebę akcyi pomocy państwowej dla społeczeństwa. Akcye takie przybrały ogromne rozmiary w Niemczech, a także w Austryi prowadzone są rzetelnie i właściwie. Niestety, nie jest tak czasami w Galicyi, dzięki specyficznym naszym warunkom, — jednostki jakieś potrafią tu bruździć i zapoznawać konieczności twardych warunków. Tak jest, jeżeli będziemy bawić się w przykłady z rozdziałem butów dla Galicyi. Bez kwestyi buty są, lecz doczekać się ich nie można. Nie mogą się ich doczekać ludzie najbardziej potrzebujący. Oddział rozdziału obuwia w Zakładzie odzieży ludowej, nie daje znaku życia. Nie przypuszczamy, by zapadł na śpiączkę, więc chyba musi mieć jakieś inne, sobie tylko właściwe przyczyny, iż buty, za które przecież się płaci, a które przeznaczone są dla zaspokojenia naglącej, bieżącej potrzeby ludności, uważa za przedmiot służący do... marynaty. Pozwolimy sobie zapytać się c. k. namiestnictwo, jaki wogóle cel ma „krajowy zakład odzieży", kiedy spełnia wszystkie inne funkcye, tylko nie te, do których został powołany do życia, t. j. do zaopatrywania ludności.

Z Polski i ze świata.

PRASA WARSZAWSKA W OKUPACYI AUSTRYACKIEJ. Biuro koresp. donosi z Lublina: Podaną przez dzienniki wiadomość, jakoby wysyłanie warszawskiej prasy do obszaru okupowanego austro-węgierskiego było zakazane, oznaczają w miejscu miarodajnem, jako nieprawdziwą.

DAR HONOROWY. Sekcya finansowa Tymczasowej Rady miejskiej we Lwowie, uchwaliła na wniosek p. Bol. Lewickiego, dar honorowy dla wdowy po ś. p. Tadeuszu Rutowskim w kwocie 10.000 koron.

STRAJK PROFESORÓW. Z Tarnowa donoszą: Profesorowie dochodzący tutejszej szkoły handlowej, w liczbie dziewięciu, przedłożyli swego czasu Wydziałowi krajowemu podanie o podwyższenie im, z powodu nadzwyczajnej drożyzny — honoraryów o 50%. Ponieważ Wydział kraj. do tej pory nie załatwił tej sprawy, profesorowie zastrajkowali i domagają się już teraz podwyżki o 100%.

OBYWATELSKI CZYN. Na walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia spożywczego w Turce nad Stryjem przyznano miejscowemu katechecie ks. Stanisławowi Łaskowskiemu, jako szczególne wynagrodzenie za gorliwą pracę na stanowisku dyrektora tego Stowarzyszenia, kwotę 2.000 koron. Całą tę kwotę — jak się dowiadujemy — przeznaczył ks. Łaskowski na cele patryotyczne i humanitarne. 1.300 kor. nadesłał do naszej administracyi z następującem przeznaczeniem: dla internowanych legionistów 300 kor., na popieranie katolicyzmu na Podlasiu i w Ziemi Chełmskiej 500 kor., na Macierz polską na Podolu 200 k., na ochronę Polaków na Zachodzie przed wynarodowieniem 200 kor., na „Współdzielczy Instytut naukowy" (mający powstać) 100 kor.

Nadto złożył na książeczkę oszczędności we wspomnianem wyżej Stowarzyszeniu 500 K. na budowę kaplicy Królowej Korony Polskiej w Turce nad Stryjem, oraz 200 K. również na podobne cele, które wnet się pokażą.

POSZUKIWANIE RODZINY. Jeniec Stefan Koliński, pochodzący z gub. Podolskiej, poszukuje rodziny Andrzeja Waryboka, zamieszkałej podobno w Galicyi w powiecie Łańcut lub Rzeszów. Ktoby rodzinę tę znał, raczy zawiadomić ją o tem i prosić, by do niego napisali. Adres: Kgf. Stefan Koliński (Kgf. Polen Komp.) Carl Kieslinger Bezirk, Post Eibiswald Steiermark.

W LETARGU. Pisma warszawskie opowiadają: Pewna kobieta oddała do szpitala na Czystem, chorego 8-letniego synka. Po upływie dni kilku, dziecko zmarło i wyniesiono je do kostnicy. W nocy stróż, pilnujący zwłok, spostrzegł, że chłopczyk porusza się i wreszcie usłyszał szept dziecka: „Mamo zimno mi!" Zabrano chłopca napowrót do szpitala. Z rana czuł się już o wiele lepiej. Nazajutrz, gdy matka przybyła do szpitala zapłakana, w celu porobienia przygotowań do pogrzebu, spotkała ją radosna niespodzianka. Dziecko jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. Dnia 2. b. m. zmarł w Warszawie Franciszek Oczkowski, przeżywszy lat 102. Był w swoim czasie dyrektorem żeglugi parowej na Wiśle, gdy sprawami tej żeglugi sterował Andrzej hr. Zamoyski.

SAMOBÓJSTWO NIAŃKI. Dzienniki poznańskie donoszą: Czteroletni synek właściciela młyna, Szuberta w Kucikach, wpadł do wanny, napełnionej gorącą wodą i umarł skutkiem odniesionych poparzeń. Dziewczyna, która miała powierzoną pieczę nad dzieckiem, powiesiła się ze strachu, czy z rozpaczy.

ZGON POWIEŚCIOPISARZA UKRAIŃSKIEGO. Lwowskie „Diło" przynosi za kijowskiemi pismami wiadomość, że dnia 2. b. m. zmarł w Kijowie głośny ukraiński powieściopisarz, Iwan Lewickij, znany w literaturze pod pseudonimem „Iwan Nieczuj". Lewickij, urodzony w roku 1838 w Kijowie, jako syn popa, ukończywszy seminaryum i akademię duchowną, oddawał się z początku pracy pedagogicznej w szkołach średnich. Zmuszony do porzucenia tej pracy, wystąpił w latach 70-tych ubiegłego wieku na niwie literackiej, z początku z drobniejszymi utworami, później z powieściami, przeważnie z życia ukraińskiego ludu. Wybitniejsze z nich były: „Chmury", „Nad Czarnem Morzem", „Burłaczka", „Mykoła Dżera", „Staroświeccy ojcowie i matki" i t. d. Ukraińska Mała Rada w Kijowie postanowiła urządzić pogrzeb Nieczuja na koszt rządu ukraińskiego i kosztem rządu wydać jego pisma pośmiertne. Zmarły pisarz nie pozostawił krewnych.

ZDERZENIE SIĘ OKRĘTÓW NA DUNAJU. W miejscowości Tass, oddalonej o 60 klm. od Budapesztu, zderzyły się w niedzielę dwa parowce: „Drina", jadąca z Belgradu do Budapesztu, z „Zofią", jadącą z Budapesztu do Zemienia. Ofiarą wypadku padli przeważnie pasażerowie II. i III. kl. parowca „Driny". Z ogólnej liczby 350 — cztery osoby są ciężko ranne, dziesięć lżej, a pięćdziesięciu brak. Z 750 pasażerów „Zofii", udusiło się kilku podczas paniki.

Winnym katastrofy jest podobno sternik „Driny", który, z niewytłomaczonych powodów, zjechał ze zwykłej drogi. „Zofia" uderzyła w bok „Driny" i wybiła w niej duży otwór, przez który dostało się do wnętrza okrętu mnóstwo wody. Pomimo wysileń kapitanów okrętów, o ratunku nie mogło być mowy. Przebudzeni pasażerowie rzucili się na pokład. Powstała panika, mnóstwo pasażerów rzuciło się do wody, wielu z nich, nie dopłynąwszy do brzegu, podobno zginęło.

EUGENIUSZ YSAYE, znakomity skrzypek belgijski, który przed wybuchem wojny dość często zjeżdżał do nas z koncertami, zmarł w Nizzy.

W TWIERDZY PETROPAWŁOWSKIEJ. Współpracownik paryskiego „Journal", miał sposobność zwiedzić z trzema szwedzkimi dziennikarzami twierdzę św. Piotra i Pawła. Mieściła ona wówczas około 80 więźniów. Z każdym z nich można było rozmawiać bez przeszkód. Najpierw — opowiada korespondent — zwróciliśmy się do Suchomlinowa. Eks-minister liczy lat 75, ma postać ciężką, silnie pobielone włosy, wygląda jednak zdrowo. Gdy rozmowa stoczyła się na tory polityczne, rzekł Suchomlinow: „Pomimo przekonań monarchistycznych, uważam za niemożliwy powrót caratu. Nie wiem jednak, jak i skąd ma przyjść zbawienie".

W korytarzu spotkano byłego członka gabinetu Kereńskiego, socyalnego-demokratę Aksentiewa. Był w doskonałym humorze i zapewniał, że weźmie udział w międzynarodowym kongresie socyalistycznym. Najbardziej zajmująco przedstawiała się rozmowa z towarzyszem celi więziennej Aksentiewa, ministrem spraw zagranicznych, Tereszczenką. Nie szczędził on krytyki Trockiego i wyraził przekonanie, że Trocki wraz z Leninem pchną Rosyę w otchłań — o ile prędko władza z rąk ich się nie wysunie.

DWUDZIESTOMILIONOWY DAR. Na posiedzeniu szwedzkiego banku Enskilda, oświadczył dyrektor K. A. Wallenberg, b. minister spraw zagranicznych, że połowę własnego majątku w wysokości 20 milionów szwedzkich koron, złożył w banku, jako fundusz, z którego odsetki mają służyć na popieranie celów religijnych, dobroczynnych, artystycznych, przemysłowych itd. Zasiłki mają być rozdzielane co trzy lata. Pierwszy z nich, 1 milion, posłuży do urządzenia biblioteki ludowej w Sztokholmie.

W WIĘZIENIACH PARYSKICH, jak donosi „Temps" ogłoszono, że więźniowie podczas ostrzeliwania miasta, powinni przebywać w celach, a przechadzki mogą podejmować tylko na własne ryzyko. Polityczni więźniowie zastosowali się do tego polecenia, tylko Humbert i były prezydent ministrów Caillaux nie wyrzekli się przechadzek.

UPRAWA MIĘTY PIEPRZOWEJ. Z pośród grupy roślin t. z. przemysłowo-lekarskich, na szczególną uwagę zasługuje uprawa mięty pieprzowej. Polska jest krajem, w którym mięta dzika rośnie nawet obficie. Lecz ten gatunek rośliny, nie daje tak dobrego olejku miętowego, jaki się otrzymuje z mięty t. z. pieprzowej. Dla tego rolnicy nasi, tak większej posiadłości, jak i drobni, winni zwrócić uwagę na uprawę tej rośliny.

Przed wojną sprowadzano olejek miętowy z Anglii i Japonii. W obu tych krajach uprawa mięty rozwinęła się na wielką skalę. W niektórych gospodarstw. w Anglii uprawiano ją dziesiątkami morgów, osiągając bardzo poważny dochód. A uprawa mięty nie jest trudną ani wymagającą. Znakomicie rośnie na gruntach próchnicznych, nieco wilgotnych. Sadzi się od maja do początku sierpnia. Zbiór trwa przez trzy do cztery lata, dając trzy pokosy.

Zbyt na miętę jest obecnie bardzo znaczny, a i po wojnie zapewne nie zmniejszy się, raczej przeciwnie. Rolnicy więc nasi winni się zająć uprawą tak zyskownej rośliny.

Zawiadomienia i komunikaty.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU Niewiast katolickich, ul. Szczepańska l. 5. I. piętro, odbędzie się w sobotę dnia 13-go b. m. o godz. 5-tej po południu, pogadanka. Mówić będzie profesor Dreas na temat „Karność w wychowaniu". Wstęp dla członków wolny.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO donoszą: Na zebraniu członków Towarzystwa, które się odbędzie w piątek dnia 12. b. m. o godz. 6-tej wieczór w Grand Hotelu, mówić będzie dr. Tadeusz Szydłowski na temat: „Problemy odbudowy Galicyi".

KWARTET CZESKI W ZAKOPANEM. Staraniem Polskiego Akadem. Komit. Wzaj. Pomocy w Zakopanem, odbędzie się tam dnia 18. kwietnia b. r. w sali „Morskie Oko" koncert Kwartetu czeskiego.

Z TOW. ESPERANTO (ul. Lubicz l. 34., II. piętro). W czwartek, dnia 11. b. m., odbędzie się zebranie w sprawie najnowszych czasopism esperanckich w Austryi. Uprasza się o liczny udział. Początek o godz. 7-mej wieczór. Goście, wprowadzeni, mile widziani.

†

Za spokój duszy ś. p.

ANDRZEJA Hr. POTOCKIEGO

jako w dziesiątą rocznicę śmierci odprawione zostanie uroczyste **Nabożeństwo** w piątek 12 bm. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Krzeszowicach, na które zapraszają

Urzędnicy dóbr hr. Potockich.

(Pociągi z Krakowa odchodzą o godzinie 7[15] rano, zaś z Krzeszowic do Krakowa o godzinie 10[45] rano).

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny [illegible] Roman Wogosz[illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fischa.